Nr. 253 Wtorek 4 listopada 1913. Rocznik XXII.

2 K miesięcznie z odsyłką.

Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 50 ctm., 2 1/2 szyl., 70 cm. amer.

Tygodniowo w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru oddzielnego 8 h.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Redakcya i Administracya: Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 2314.
Konto czekowe Nr. 94.095.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Pl. WW. Świętych 11.
Telefon Nr. [illegible]
Konto czekowe Nr. 910.
Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 20 h. Za miejsce wiersza petitem w Nadesłanem 60 h.

„Debaty“ w Kole polskiem.

Komunikaty z obrad Koła polskiego są czasem ciekawą lekturą, mimo że — jako „z urzędu“ ogłaszane — zawierają tylko to, co do opublikowania uznano za potrzebne, podczas gdy o najciekawszych zajściach w Kole dowiadujemy się — z gazet wiedeńskich. Z komunikatu ogłoszonego z posiedzenia z d. 30 z. m dowiadujemy się, że Koło przeprowadziło aż dyskusyę „konstytucyjną“, mianowicie p. minister Długosz usprawiedliwiał zawieszenie konstytucyi krajowej w Czechach. P. Długosz, który jako członek demokratycznego klubu wszedł do gabinetu, nie wątpi, że utworzenie „komisyi administracyjnej“ w Czechach było „nieodzownem“; boleje wprawdzie nad tem, bo jest „autonomistą z krwi i kości“, ale — wyższe względy, potrzeba ochrony Czech przed bankructwem, przymusowa sytuacya itd. kazały mu — naturalnie z ciężkiem sercem — zgodzić się na ten krok.

Zresztą, powiada p. Długosz, po co się oburzać, kiedy całe społeczeństwo przyjęło ustanowienie komisyi administracyjnej ze spokojem, bez protestu i demonstracyi? Twierdzenie to jest naturalnie nieprawdziwem, bo ogromny odłam narodu czeskiego i wszystkie stronnictwa niemieckie przeciw utworzeniu komisyi zaprotestowały, a minister, o ile chociażby gazety czytał, powinienby wiedzieć coś o krwawych demonstracyach w Pradze. Stwierdzić należy, że z wyjątkiem młodoczechów, których obecny przywódca dr Kramarz może maczał palce w tym nieczystym interesie, wszystkie inne stronnictwa czeskie zaprotestowały przeciw złamaniu konstytucyi; co się zaś tyczy Niemców, to przecież ci zaprotestowali nietylko przeciw utworzeniu komisyi, ale i przeciw jej składowi.

P. Długosz niewątpliwie swą obroną postępowania rządu zamierzał wygładzić mu drogę przed wyznaczoną na bieżący tydzień wielką dyskusyą polityczną w Izbie posłów; chce on, co było niepotrzebną fatygą, odwieść Koło polskie od — niegrożącego z jego strony — gestu opozycyjnego i dlatego mówił o „wyjątkowych okolicznościach“. A może p. minister chciał kołowcom przypomnieć, że i Galicya znajduje się w wyjątkowych okolicznościach; że i w Galicyi, podobnie, jak w Czechach, kraj stoi przed bankructwem finansowem; że waśń narodowościowa jest tak samo, jak w Czechach, zaostrzoną i temi półsłówkami „zachęcał“ Koło do zgody na krok, który „dziś mnie, jutro tobie“.

Znaczną część posiedzenia wypełniła też dyskusya o akcyi zapomogowej. P. Długosz z góry już usprawiedliwia rząd z powodu tej „akcyi“, wskazując na ciężką sytuacyę finansową państwa. Czy p. Długosz, który tak boleje nad tem, rzeczywiście ciężkiem, położeniem, sprzeciwił się może nowym ciężarom wojskowym, które będą kosztowały bez porównania większe sumy, niż na akcyę zapomogową? Dla Galicyi wyasygnował rząd — tak twierdzi pan Długosz — dotąd „okrągło“ 20 milionów, mimo że suma ta powinna była zrobić jakiś efekt w kraju. Czy ten efekt jest jednak widoczny? Nie, nikt nie słyszał ani o wielkich budowach rządowych, ani o regulacyi rzek, czy naprawie dróg na większą skalę; natomiast z oświadczenia p. ministra dowiadujemy się, że „rozdano 1000 wagonów soli i zamówiono 2200 wagonów ziemniaków“. Na to chyba nie wydano „okrągło 20 milionów“.

Najwspanialszą częścią deklaracyi p. ministra był apel do Koła, aby pracowało w dwóch kierunkach: z jednej strony do uzyskania jak najpoważniejszego i jak najsilniejszego stanowiska, zaś z drugiej strony do zdobycia jak największych korzyści. „Silniejsze stanowisko“ Koła — to kwestya wewnętrznych stosunków w Kole, które są dowodem właśnie braku siły, zaś „korzyści ekonomiczne dla kraju“ — to — zdaniem ministra — większe kwoty na sól i ziemniaki.

Linka ratunkowa endeckich mistrzów w Królestwie.

Niedawno mieliśmy sposobność zapoznać czytelników naszych z opinią „najuczeńszego“ polityka narodowej demokracyi, p. Balickiego, który bez zająknięcia wywodził w swym „Przeglądzie narodowym“, iż energiczna opozycya w polityce jest to nierozum, albowiem uzyskać coś można w życiu parlamentarnem jedynie przez „zmniejszenie kąta odchylenia“ pomiędzy jakiemś stronnictwem, czy grupą narodową, a rządem.

Z kilku stron naraz przeanalizowano krytycznie wywody p. Balickiego, i udowodniono mu, że w interesie polityki ugodowej swego stronnictwa fabrykuje „naukowe“ teorye, oparte na bardzo wykrętnej sofistyce. Zapędzono przytem „uczonego“ w taki róg, że argumentami, wysnutymi ze swych dotychczasowych rozumowań, bronić się, widocznie już nie mógł.

W chwili takiej linką ratunkową dla „uczonych“ endeckich w Królestwie jest wykazanie, że pogląd przeciwny wypływa... z natchnień żydowskich. Pan Balicki tedy udowadnia, że opo-

UPTON SINCLAIR.

EMIL POSZUKUJĄCY.

Powieść.

24 (Ciąg dalszy).

— Tędy! — szepnął pierwszy, prowadząc Emila przez jakieś przejście, poczem znaleźli się w ciemnej uliczce.

Chwilę szli w milczeniu, aż wreszcie Karol podszedł do pewnego domu i otworzył bramę wytrychem. Weszli na drugie piętro, a tam do pokoju, którego okno wychodziło na podwórze. Karol zapalił gaz, zdjął surdut i rzucił się na łóżko.

— Niech się pan rozgości, jak u siebie w domu — zwrócił się do Emila.

— Czy to pański pokój?

— Tak. Nie odkryli mego mieszkania.

— Ale, zdaje mi się, żeśmy mieli miasto opuścić.

— Ha, ha! — zaśmiał się Karol. — Oj, młody człowieku, aleś pan głupi!

— Czy pan nie chce wyjechać?

— Co? Teraz mam stąd odejść, kiedy mam możność działania w mieście?

Emil patrzył na niego ze zdziwieniem.

— Czy pan sądzi, że pana nie złapią?

— Nie, chyba, żebym kogo zamordował.

— Ale co pan tu może robić?

— Mógłbym np. gazetę zawiadomić o wypadku i coś na tem zarobić. Nie tu w Lockmanville, ale powiedzmy w Nowym Jorku.

— Na miłość boską! — przeraził się Emil.

Karol rozparł się wygodnie w fotelu i zapalił fajeczkę.

— Mój synu — rzekł — największą przysługę mi wyrządzili tem, że cię wsadzili do mojej celi. Potrafię to wykorzystać.

— Jakim sposobem?

— Jestem specjalistą od szaf.

— Cóż to jest? — zapytał zdziwiony Emil.

— Nauczysz się ty naszego słownika — śmiał się Karol. — Specyalista od szaf znaczy tyle, co włamywacz.

Przerażony Emil spojrzał na towarzysza. Był to człowiek wysoki, chudy, o twarzy bladej i niespokojnych, ciemnych oczach. Nos miał duży i długą szyję, nadającą mu, według mniemania Emila, wygląd wystraszonej kuropatwy.

— Zląkłeś się, co? — śmiał się Karol. — Nie zawsze byłem włamywaczem.

— A czem pan był przedtem?

— Byłem wynalazcą.

— Wynalazcą?

— Tak. Czy widziałeś tu w mieście maszyny do wydymania szkła?

— Nie.

— Więc ja trzy takie maszyny wynalazłem i stary Lockman ukradł mi je.

— Ukradł?

— Tak. Czyż nie okradał on każdego, kto się z nim stykał?

— Nie wiedziałem o tem.

— Widocznie nie byłeś nigdy blisko niego — śmiał się Karol. — Powiedz mi, skąd ty właściwie przybyłeś? Opowiedz mi co o sobie.

Emil uczynił zadość żądaniu towarzysza, a gdy opowiadał o zakupnie akcyi, Karol zawołał:

— Jakto? I ty mówisz, że stary Lockman nie okradł cię?

— Nie; to przecież nie jego wina! Akcye spadły, gdy on umarł.

— Nie spadły one dlatego, że Lockman umarł, tylko dlatego, że sprzedawali je powyżej wartości.

— Nie pomyślałem o tem.

— Głupstwo.

Gdy Emil opowiedział następnie o głodzie i o uratowaniu życia Lockmana, zdumienie włamywacza przeszło wszelkie granice.

— Jemu życie uratowałeś?! On nie wart, byś mały palec swój dla niego narażał! Nie czytasz chyba gazet! Od lat znany on tu jest ze swoich szaleństw.

— To okropne!

— Twojem nieszczęściem jest to, że jesteś za dobry dla życia. To jest twoja niezdolność. Weźmy na przykład starego Lockmana. W czemże była jego „zdolność“? Był to stary wilk, ot, co jest. Ja wychowałem się tu w mieście, a mój ojciec chodził z nim razem do szkoły. Zaczął karyerę swą od tego, że pozbawił swe siostry spadku. Potem objął fabrykę szkła. Miał szczęście i zrobił na tem majątek.

(Ciąg dalszy nastąpi).

zycyjność szczepią wszędzie żydzi, jako nie mający poczucia państwowości i niezadowoleni z warunków prawnych wśród obcych im społeczeństw.

A za nimi świadomie lub bezwiednie powtarzają hasła opozycyjne inni, nie mający takiej bystrości umysłu, jak p. Balicki.

Tego rodzaju polemikę piętnuje i wydrwiwa warszawski „Kuryer poranny“ pisząc:

„W jednej z nowych komedyj francuskich występuje pewien jegomość robiący w polityce, który zdobywa sobie entuzyazm i zaufanie tłumów bardzo prostym sposobem. „Quand je crie: a bas les juifs! je me sens imbattable“ (gdy wołam: precz z żydami, czuję się niezwyciężonym) — mówi z dumą o przyczynie swoich powodzeń. Redaktor „Przeglądu narodowego“ p. Zygmunt Balicki wziął sobie za dewizę to samo hasło: „Kiedy krzyknę: precz z żydami! czuję się niezwyciężonym!“ To hasło zresztą w ślad za p. Balickim przyjęło oddawna jego stronnictwo naprzód w okresie wyborów, a od chwili obalenia kandydatury p. Kucharzewskiego już na stały codzienny użytek. Z którejkolwiek beczki zacznie się dyskusyę z panami z narodowej demokracyi, choćby się z nimi mówiło o metafizyce, czy o astronomii, o poezyi, czy o gastronomii, przy jakiejkolwiek różnicy poglądów, zamiast wszelkich argumentów, nie usłyszy się nic innego, jak tylko wrzaskliwy krzyk: „Precz z żydami“. I daremnie nawet ci, którzy tak gorliwie wtórują im w haśle walki z żydami, jak pani Moszczeńska, próbuje z nimi podjąć jakąkolwiek rozprawę o rzeczach publicznych, nie mającą nic wspólnego z kwestyą żydowską. Za całą odpowiedź usłyszą tylko przeciągły krzyk: „A bas les juifs“ i uprzejmą uwagę w dodatku: „Pokazuje się, że można wydawać z talentem pisane broszury przeciwko żydom, a mieć samej umysł żydowski“. Umysł żydowski ma bowiem każdy, kto nie chce przysiądz, że narodowi demokraci są w kwestyach narodowych nieomylni, jak sam papież. Kiedy p. Balicki, hamletyzując nad chmurą, oświadczy, że ta chmura jest podobna do wielbłąda, wtedy kto Polak ma obowiązek pochylić kornie czoła i odpowiedzieć jak Polonjusz: „w istocie ona wygląda na wielbłąda“; kiedy znajdzie w niej podobieństwo do łasicy, musi się przyznać, że „jest uformowana na kształt łasicy“; kiedy porówna ją do wieloryba, powinnością staje się przywtórzyć: „bardzo podobna do wieloryba“. Kto tego nie uczyni, dowie się, że „bezwiednie lub świadomie daje się zaprządz do służenia interesom żydowskim“. W tych replikach jest niewątpliwie obłęd, ale — chociaż to obłęd, przecież jest w nim metoda.

Metody tej wartość jest bardzo cenna. Z jednej strony teroryzuje ona wszystkich, którzy za wszelką cenę nie chcą być posądzonymi o żydofilstwo, z drugiej wszystkich, którzyby mogli mieć wątpliwość, czy słuszność nie jest przypadkiem po stronie tych, którzy z endecyą polemizują, osołamia zapewnieniem, że argumenty przeciwne płyną tylko z maskującej się przewrotności żydowskiej, że zatem nawet nie trzeba się nad niemi zastanawiać“.

To, co p. Balicki w „naukowych“ ogłasza artykułach, na chleb powszedni przepieka „Gazeta warszawska“:

Obecnie w prasie warszawskiej, jak o tem czytelników informowaliśmy, rozwinęła się dyskusya na temat owego, wciąż kaleczonego przez Dumę i Radę państwa — samorządu miejskiego dla Królestwa, przyczem z wielu stron podniosła się krytyka postępowania Koła polskiego w Dumie, które wciąż parlamentuje z rosyjską większością — notabene z tym rezultatem, iż projekt ustawicznie się... pogarsza. Rozległy się głosy, że takiego samorządu, który miałby cechy **rusyfikatorskie przyjmować nie należy.**

Na to „Gazeta warszawska“ odpowiada — może kto sądzi, iż argumentami, dowodzącymi użyteczności i takiego samorządu... Bynajmniej: ma znów argument o świadomych, lub bezwiednych narzędziach żydowskich, którzy patrzą przez okulary żydów, niezadowolonych z zastosowanych wobec nich liczebnych ograniczeń.

A obok tego „kapitalnego“ argumentu ma „Gazeta warszawska“ i inny, niemniej charakterystyczny: oto Hurko, Śtiszinskij, Aleksiejew, wprowadzając poprawki na rzecz języka rosyjskiego w obradach samorządu, chcieli ów samorząd zohydzić Polakom i przez to wogóle uniemożliwić. Kto zatem domaga się odrzucenia projektu, któremu grożą takie okaleczenia — ten jest nietylko narzędziem żydowskiem, lecz i narzędziem Hurków i Aleksiejewów.

Niedoczekanie ich! Taki okrzyk chce wyrwać swym czytelnikom z piersi organ pana Dmowskiego...

Może niezbyt wykwintne, ale bardzo elementarne nasuwa się tu porównanie.

Oto ktoś, pragnąc obrzydzić p. Dmowskiemu jadło, i tak zalatujące najlichszą garnkuchnią — wrzuca mu doń nadobitek coś obrzydliwego... Niedoczekanie twoje, myśli p. Dmowski: zjem wszystko z apetytem.

Smacznego.

Nowe chmury na Bałkanie.

Mimo pokoju bułgarsko-tureckiego i mimo rzekomo pomyślnego postępu rokowań turecko-greckich, położenie na Bałkanie daje ciągle powód do obaw. Z jednej strony stosunki austryacko serbskie, z drugiej włosko-greckie powodują niemożliwość przyjścia do uspokojenia.

Na posiedzeniu skupsztyny serbskiej **Pasicz** w mało przyjazny sposób wyraził się o Austryi, szczególnie ze względu na ostatnie ultimatum co do opróżnienia Albanii. To wystąpienie Pasicza zachęciło pisma serbskie do napaści na Austryę. I tak organ **urzędowy** „Samouprava“ donosi, że w północno-wschodniej Albanii gromadzą się znowu zbrojne bandy albańskie i zbliżają się do granicy, co zdaje się wskazywać, że wkrótce zaczną napadać na terytoryum serbskie. Serbia tym razem nie oglądając się na protektorów albańskich, chwyci się energicznie własnej obrony, gdyż mimo szacunku dla mocarstw, ceni swój własny spokój wyżej, niż spokój Europy i nie może być nadal widownią rozbójniczych napadów Albańczyków. W dalszym ciągu krytykuje „Samouprava“ stanowisko dwóch mocarstw (Austryi i Włoch), zarzucając im stronniczość i wytykając im, że mocarstwa te nawet palcem nie ruszyły, kiedy hordy albańskie mordowały ludność serbską i niszczyły jej mienie. Mocarstwa te nawet nie pomyślały o ukaraniu przywódców albańskich napadów.

Gazeta „Trgovenski Glasnik“ ostrzega Serbię przed ratowaniem austryackiego bilansu przemysłowego i radzi, aby Serbia nie zgodziła się na rewizyę traktatu handlowego. Austrya stale występowała nieprzyjaźnie wobec Serbii i Serbia nie ma powodu pomagać Austryi w leczeniu ran, poniesionych przez to mocarstwo skutkiem upadku Turcyi.

„Mali Żurnal“ wzywa do **narodowego bojkotu Austro-Węgier**, które niechaj w Albanii szukają pola zbytu dla swoich wyrobów.

Zatarg włosko grecki odnosi się do południowej granicy Albanii, z której Grecy nie chcą ustąpić wbrew uchwałom londyńskiej konferencyi ambasadorów. Rzymska „Tribuna“ donosi, że nie można poddawać w wątpliwość jakichkolwiek uchwał konferencyi bez ryzyka zniszczenia całej jej pracy, dokonanej w interesie pokoju europejskiego. Konferencya uchwaliła, by prace komisyi regulacyjnej rozpoczęły się dnia 1 stycznia, a 30 listopada były ukończone i by wojsko greckie z dniem 31 grudnia obszar albański opróżniło i Włochy przy tem żądaniu będą obstawały. Jak z Berlina donoszą, Austrya i Włochy przygotowują energiczną notę do Grecyi, w której wzywają Grecyę, by respektowała uchwały konferencyi londyńskiej i opróżniła terytoryum albańskie, o ile je bezprawnie zajęła.

Także stosunki bułgarsko serbskie nie są jeszcze normalne. Bułgarya zwróciła się do Rosyi o interwencyę przeciw uciskowi Bułgarów w Macedonii, ale Rosya dotąd nie przedsięwzięła żadnych kroków w sprawie podjęcia stosunków dyplomatycznych między Bułgaryą a Serbią. Wobec ucisku Bułgarów w Macedonii, objawiającego się przez zamykanie szkół i prześladowanie bułgarskich **księży** i nauczycieli, oraz przez wydarzenia graniczne, przez dłuższy czas nie będzie można myśleć o podjęciu stosunków dyplomatycznych między Serbią i Bułgaryą.

Telegramy z 3 listopada.

Włochy i Grecya.

Rzym. Agencya Stefaniego ogłasza: Zamieszczona w „Temps“ wiadomość, jakoby rząd włoski starał się w Atenach utworzyć „entente“ antysłowiańską między Włochami, Austro-Węgrami, Rumunią i Grecyą, zupełnie jest **zmyślona.**

Okrucieństwa.

Sofia. Wedle informacyj z Tracyi wschodniej, bandy baszybożuków napadły i zmasakrowały mieszkańców czternastu bułgarskich miejscowości w okolicach Gimildżina, Sofiu i Dedeagacz. Do band tych należeli przeważnie Grecy i zostawali pod rozkazami greckich oficerów. Około 8000 kobiet i dzieci uciekło do Dedeagacz, aby szukać opieki u greckich władz. Metropolita tamtejszy kazał je jednakże wydać w ręce operujących w okolicy band greckich. — Tylko 3600 z nich uszło śmierci.

Rokowania turecko-greckie.

Konstantynopol. Ze źródła urzędowego donoszą, że nie wysłano jeszcze do Aten szczegółowych warunków, w których powtórzono stanowisko tureckie co do wszystkich artykułów traktatu pokojowego, warunki te jednak niezwłocznie będą wysłane. Rokowania jutro będą mogły być dalej prowadzone.

Jest książę dla Albanii.

Rzym. (Tel. wł.). Tutejsze poinformowane źródła donoszą, że książę Wied przyjął kandydaturę na tron albański.

Proces Bejlisa.

Kijów, 31 października.

W dalszym ciągu zeznawali rzeczoznawcy lekarscy.

Na zapytanie obrony oświadcza rzeczoznawca **Kadjan**, że krew mogła schnąć i mimo skrzepnięcia zmięszać się z gliną.

Na zapytanie prokuratora odpowiada **Kadjan**, że rosyjski sposób zabijania bydła przez przebicie jest bezbolesny. Żydzi jednak zabijają w myśl przepisów nożem.

Kosorotow oświadcza na zapytanie prokuratora, że wszyscy rzeczoznawcy są w tem zgodni, że zwłoki przeniesiono do jaskini już zastygłe.

Następnie odczytano pytania, jakie stawia sąd rzeczoznawcom-psychiatrom, czy obdukcya zwłok przez lekarzy sądowych nie stwierdziła okoliczności, któreby wskazywały na cel i zamiary mordu, czy mord Juszczyńskiego mógł obłąkany spełnić, czy obdukcya nie wykazała śladów, wskazujących na zatrudnienie morderców, czy charakter i liczba ran wskazuje na planowe postępowanie morderców, czy charakter ran może wskazać na narodowość morderców, czy jest to morderstwo na tle sadyzmu, czy rany zadała osoba doświadczona i czy morderstwo mogło być spełnione z fanatyzmu religijnego?

Trzy ostatnie pytania dodano na prośbę zastępcy oskarżycielki prywatnej.

Następnie udali się rzeczoznawcy Sikorski, Bechteriew i Karbinak na naradę.

„Dokumenty“ z przed 60 lat.

W dalszym ciągu rozprawy odczytano wyciągi z „dzieła“ mnicha neofity o żydach posługujących się krwią chrześcijańską i protokoły komitetu ministerstwa spraw wewnętrznych dla spraw żydowskich z r. 1853.

Obrońcy i oskarżyciel prywatny czynią przysięgłych uważnymi na niektóre ustępy odczytanych dokumentów. Część protokołów komitetu czytano przy drzwiach zamkniętych. Zawierają one ustępy obrażające religię chrześcijańską. W protokołach, czytanych na rozprawie jawnej, jest między innymi podniesione, że na czele

chasydów Białorusi stał Schneerson, a jego synowie i bracia byli również „cadykami".

Jeszcze jeden znawca.

Rzeczoznawca Bechtierew oświadczył, że sposób zamordowania Juszczyńskiego nie wyklucza możliwości, że zbrodni dokonali umysłowo chorzy, epileptycy lub alkoholicy, którzy mimo swego stanu zdolni byli do czynów nawet skomplikowanych i obmyślanych i do zatarcia śladów. Ciężkie rany, zadane ofierze zaraz z początku w głowę i szyję, sprzeciwiają się przypuszczeniu, jakoby zbrodnię popełniono na tle sadyzmu. Niema oznaki co do tego, żeby stoczono walkę z ofiarą.

Około sejmowej reformy wyborczej.

Wiedeń, 3 listopada.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Namiestnik Korytowski był w sobotę na 2-godzinnej audyencyi u cesarza i zdał szczegółowe sprawozdanie z przebiegu dotychczasowych rokowań w sprawie reformy wyborczej. Cesarz położył silny nacisk **na konieczność doprowadzenia do porozumienia i dał namiestnikowi jasne i stanowcze wskazówki.**

Półurzędowa „Montags-Revue" podaje, że **rozstrzygnięcie musi zapaść w najbliższym czasie**, poczem rozpoczną się przygotowania do zwołania sejmu.

Ta sama gazeta wskazuje na to, że Rusini, po dojściu ugody do skutku, wstrzymają obstrukcyę przeciw planowi finansowemu. Rząd znajduje się w bardzo trudnem położeniu. Użycie § 14 doprowadziłoby do nieobliczalnych następstw, gdyż **socyaliści zmobilizowaliby ulicę**. Także **rozwiązanie parlamentu byłoby niebezpiecznym eksperymentem**, a zresztą wątpliwem jest, czy wyszedłby z wyborów inny parlament, niż obecny.

Po audyencyi u cesarza namiestnik konferował z prezydentem gabinetu oraz posłami Kozłowskim, Stapińskim i Głąbińskim, poczem odjechał do Lwowa, gdzie będą się toczyły dalsze rokowania.

Przeciw nadużyciom emigracyjnym.

Kraków, 3 listopada.

W piątek policya przeprowadziła rewizye w mieszkaniach urzędników i agentów „Canadian Pacific" w Krakowie i Podgórzu. Jak słychać, zabrano duży materyał kompromitujący niektórych funkcyonaryuszów tego towarzystwa.

Rewizya w „Austro-Amerykana".

Na polecenie sądu w Wiedniu odbyła się w niedzielę po południu rewizya w reprezentacyi „Austro Amerykany", mieszczącej się w lokalu firmy spedycyjnej Goldlust i spółka przy ulicy A. Potockiego. W rewizyi wzięli udział sędzia śledczy Zwoliński, reprezentant prokuratoryi dr Jendel, nadkomisarz policyi Krupiński z agentami. Rewizya trwała od godz. 1 po południu do 11 w nocy. Zabrano mnóstwo aktów, poczem aresztowano szefa firmy Zygmunta Rescha, oraz urzędników Zippera i Silbermana. W nocy odstawiono ich do sądu karnego.

Rewizye, skierowane przeciw agentom „Canadian Pacific", przeprowadzono w sobotę i niedzielę nietylko w Krakowie, lecz także w Szczakowej, Oświęcimiu i Podgórzu. Wśród 16 aresztowanych, z których część jest już w sądzie, reszta zaś tam dziś zostanie odstawiona, znajduje się główna hyena, Markus Krüger, zamieszkały na Kazimierzu.

Aresztowania w Czerniowcach.

Z polecenia sądu lwowskiego udała się onegdaj do Czerniowiec komisya policyjna ze Lwowa, która dokonała rewizyi w biurze podróży, którego koncesyonaryuszem jest Roman Sirecki, a kierownikiem Salo Knepper. Biuro prowadzone pod firmą „Welt" wedle koncesyi ma być wyłącznie biurem do sprzedaży biletów lądowych, tymczasem rewizya wykazała, że biuro to było agencyą różnych towarzystw okrętowych i dopuściło się szeregu nadużyć. Policya skonfiskowała mnóstwo dokumentów kompromitujących tak odnośne biuro, jak i niektóre władze czerniowieckie, zawiesiła czynność tego biura, zamknęła jego lokal i aresztowała kierownika Sala Kneppera i urzędników biura Izaka Ruffa i Markusa Reimera, odstawiając ich do aresztów sądu karnego.

KRONIKA.

Poniedziałek 3 listopada.

Konfiskata. Sobotni numer naszego pisma uległ konfiskacie. Prokuratorya skonfiskowała cały artykuł o p. Dembowskim wraz z tytułem.

Nowiny krakowskie.

Czwarty poranek muzyczny Uniwersytetu Ludowego odbędzie się w niedzielę 9 listopada w sali „Uciechy" (Starowiślna 16). Wykład wygłosi dr Zdzisław Jachimecki, utwory fortepianowe Liszta (Rapsodye, Etudy, ustępy z Années de pèlerinage) wykonają pp. Karolina Kowalska, Wanda Nowakówna i bar. Ciosmanowa. Prócz tego odśpiewane zostaną pieśni Liszta.

Następne poranki poświęcone będą muzyce Karola Loewego (ballady), Moniuszki, Corneliusa i Brahmsa.

Zaduszki Przez oba dni świąteczne tysiące mieszkańców zwiedziło cmentarz rakowicki. Nad grobami i nad cmentarzem unosiła się wieczorem łuna, bijąca od świateł na grobach. Przystrojono je w zieleń i kwiaty. Miasto umarłych zaludnili żywi, wnosząc z sobą śpiew, gwar, rozmowę, często śmiech, rzadko łzę lub westchnienie.. Tu i ówdzie, obok cichego, smutnego krzyża na grobowcu, skupiła się gromadka dzieci wraz z matką, opłakującą ojca. Tu i ówdzie widzieć było można twarz ukrytą w dłoniach, co przed tłumem ciekawych ukrywała ból. A ten tłum, strojny, gwarny, płynął, jak fala, zatrzymując się przed grobami, jaskrawo oświetlonymi, i podziwiał lub krytykował. Na intencyę zmarłych — żywi podziwiali się lub krytykowali...

Wreszcie pogasły światła, wypaliły się resztki świec, ludzie odeszli — zapanowała znowu zwyczajna, majestatyczna cisza nocy w domu umarłych...

Telefony w gminach przyłączonych. W urzędzie pocztowym wypracowano plan zaprowadzenia sieci telefonicznej w Łobzowie, na Zwierzyńcu, Grzegórzkach i Krowodrzy.

Walne zebranie członków Spółki spożywczej urzędników, profesorów i nauczycieli odbędzie się w poniedziałek 10 listopada w sali Rady powiatowej (ulica Pijarska 1) o godz. 7 wieczorem. — Gdyby o tej godzinie nie zebrał się przepisany statutem komplet, drugie walne zebranie odbędzie się o godz. 8 wieczorem. Na porządku dziennym jest sprawa reorganizacyi Spółki.

Posiedzenie pełnego komitetu dla odnawiania Wawelu odbędzie się z końcem listopada. Między innemi znajduje się na porządku dziennym sprawa ustalenia odnowienia fasad frontowych Zamku.

Koncerty w listopadzie. W drugim koncercie abonamentowym dnia 13 listopada wystąpi po długiej niebytności w Krakowie jeden z największych pianistów współczesnych Eugeniusz d'Albert. Bilety już do nabycia w księgarni S. A. Krzyżanowskiego. Niezwykłe zainteresowanie budzi III. koncert abonamentowy z udziałem dwóch takich znakomitości śpiewaczych jak sławny rywal Szaljapina, barytonista Bakłanow i rodaczka nasza p. Lipkowska z nowojorskiej Metropolitan Opera. Sprzedaż biletów rozpocznie się w księgarni Krzyżanowskiego dnia 4 listopada. W końcu listopada odbędą się dwa pierwsze wieczory z cyklu Beethowenowskiego Kwartetu brukselskiego. Nadto niskie ceny miejsc — zniżone jeszcze w abonamencie — umożliwią najnajszerszym sferom skorzystanie z tej wyjątkowej w naszych stosunkach manifestacyi artystycznej.

Pogotowie ratunkowe w październiku b. r. wzywane było 518 razy, z tego na stacyi udzielono 308 pomocy, poza stacyą 105, wypadków było 210, poszkodowanych było: 305 mężczyzn, 128 kobiet i 85 dzieci. Przypadków wewnętrznych było 32, chirurgicznych 312, samobójstw 2 fałszywych alarmów 5 chorych przewieziono 105.

Od jednego z mieszkańców ul Lubicz otrzymujemy następującą notatkę: „Szanowna Redakcyo! W ul. Lubicz kończą się roboty około zaprowadzenia toru kolei elektrycznej. Obecnie skupiają się one na przestrzeni od rogu ulicy Potockiego aż do mostu kolejowego. Po obu stronach ul. Lubicz pozrywano dawne płyty chodnika, zamieniając je na inne. Jedna część chodnika od mostu aż do wylotu ku plantom jest zawalona materyałem do budowy sieci tramwajowej, na gościńcu wre gorączkowa praca w powyższym celu, a na chodniku po drugiej stronie układa się nowy bruk. Pytanie więc, którędy mieszkańcy ul. Topolowej, Rakowickiej, Lubicz i sąsiednich dążyć mają, by dojść do śródmiścia? Czy może samolotem, w powietrzu? Przechodnie idą więc torem tramwajowym, prowadzącym z dworca, pomimo, że przez to narażają się na różne niebezpieczeństwa. Zwłaszcza dzieci, gromadkami śpieszące do szkoły lub z powrotem do domu. Dziwić się wprost należy, iż dotychczas nie zdarzył się jakiś nieszczęśliwy wypadek z tej przyczyny! Np. u zbiegu ulic: Lubicz, Potockiego, Pawiej itd. szereg fur, dorożek, co kilka minut nadjeżdżają wozy tramwajowe, od czasu do czasu automobil zawyje sygnał ostrzegawczy — i kilkadziesiąt osób, pragnących czemprędzej dostać się na planty lub z plant na ul. Lubicz. Niebezpieczeństwo czyha tu na każdym kroku!

Może notatka ta zainteresuje odpowiednie afery magistrackie i oby znalazły one na to jakiś zaradczy!".

Gdzie otwarcie nowych linij tramwajowych? D. 1 listopada b. r. miało, wedle zapowiedzi magistratu, nastąpić otwarcie nowych linij tramwajowych. Termin upłynął, otwarcia nie było, niema i nierychło ono nastąpi. Magistrat powinien oznaczyć nowy termin: 1 kwietnia.. W razie opóźnienia, możnaby ów termin zaliczyć do niespodzianek i dowcipów, w dniu tym dozwolonych.

Sprawa Schenkera. Sędzia śledczy wyznaczył dwóch rzeczoznawców-buchalterów, którzy ponownie zbadają księgi bankowe i oni dopiero ustalą faktyczny stan deficytu. Badanie ksiąg bankowych objęli obecnie pp. Wiktor Gablenz, naczelnik wydziału rachunkowego w Tow. wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie, i Józef Dorawski, kasyer w miejskiej Kasie oszczędności.

O ile wkładki oszczędnościowe stron nie zostaną zwrócone w całości, cała dyrekcya zostanie aresztowaną. Wkładki te wynoszą kilkanaście tysięcy koron. Do sędziego śledczego zgłosili się poszkodowani wkładkowcy dotąd na sumę około 6000 K.

P. Goldfinger prosi nas o zaznaczenie, że wiadomość, jakoby Schenker ukrywał się w jego mieszkaniu przy ulicy Rakowickiej, jest nieprawdziwą.

Dziś przed południem adwokat dr Frühling ma złożyć w sądzie 17.000 koron na zabezpieczenie wkładek.

Powrót „ze Sachsów" już się rozpoczął. Pierwsze pociągi, specyalnie z robotnikami, powracającymi z robót w Prusach, przejechały przez Kraków, uwożąc przeszło 2000 robotników i robotnic. Są to przeważnie ludzie z powiatów wschodnich Galicyi i z Bukowiny. Zapowiedziane są dalsze pociągi z Mysłowic z robotnikami, powracającymi do miejsc rodzinnych.

Hyena emigracyjna w sutannie dalej żeruje. Onegdaj przytrzymano dwóch popisowych emigrantów, których zaprowadził do ks. Szpondra „naganiacz" emigracyjny niejaki Trybała. Ks. Szponder ofiarował im dwie karty okrętowe, za które chciał wziąć od jednego 118 rubli, a od drugiego 108 rubli. chłopom jednak zdawały się te karty okrętowe za drogie i donieśli o tem policyi. — Jak podaliśmy, przeciwko klesze hyenie emigracyjnej toczy się w sądzie krakowskim śledztwo o niedozwolone wysyłanie emigrantów. Księżulek jednak kpi sobie najwidoczniej ze wszystkiego i dalej czyni swoje.

Aresztowanie lekarza. W ubiegły piątek aresztowano lekarza dra Izaaka Goldbergera w Podgórzu za spędzenie płodu. Ofiara jego praktyk, służąca R. W., zmarła w szpitalu Łazarza. Goldbergera odstawiono do sądu.

Lokal Uniwersytetu Ludowego przy ulicy Szewskiej 16 będzie zamknięty w poniedziałek 3 b. m. z powodu przeprowadzki. Od wtorku 4 b. m. Uniwersytet Ludowy przenosi się do nowego lokalu przy ul. Dunajewskiego 7.

Ogień wybuchł w piątek przed południem w realności przy ulicy Grzegórzeckiej pod l. 45. — Ofiarą jego padła strzecha na dachu budynku, resztę ocaliła energiczna akcya straży pożarnej.

Bójki. Do pogotowia zgłosił się wczoraj po południu Aleksander Stolarz z raną na głowie od uderzenia laską, przedstawiając się jako ofiara złości i napadu niejakiego Jakóba Kościółka. Aliści w chwilę po wyjściu Stolarza przybył do pogotowia i Jakób Kościółek z prcśbą o zaopatrzenie palca u prawej ręki, ugryzionego przez Stolarza. Próśbie nie odmówiono.

Również i druga para: Karol Bieda i Wincenty Panek, w bójce obok szkoły Mickiewicza na Zwierzyńcu nie wyszła lepiej. Bieda, otrzymawszy 6—8 ctm. ranę na głowie, padł nieprzytomny na chodnik. Pogotowie po zaopatrzeniu odwiozło go do szpitala Łazarza. W godzinę później zaopatrzono też i Panka w pogotowiu, któremu Bieda zadał ranę na klatce piersiowej.

Humor w Krakowie, czyli rzecz o „żelaznym akademiku". Lat tuzin studyował na uniwersytecie krakowskim prawo akademik p. K. Lat dwanaście zaznajamiał się z arkanami sprawiedliwości — beznamiętnie, spokojnie i gruntownie. Co bowiem nagle, to po dyable... Aż wreszcie zdał onegdaj pierwszy egzamin prawniczy. Koledzy jego uczcili fakt ten uroczystym obchodem i pochodem. Jubilata i solenizanta niesiono przez ulice na rękach, wznosząc entuzyastyczne ku czci jego okrzyki. Pod pomnikiem Mickiewicza któryś z kolegów skreślił w gorących słowach sylwetę p. K., życząc mu, aby po drugich latach dwunastu znów w tem samem gronie, w tem samem miejscu i z tej samej okazyi obchodził podobną uroczystość. Rozczulony jubilat płakał wobec kilku tysięcy widzów, którym również spływały łzy radości.. Uroczystość zakończyła policya, wygłaszając pożegnalne słowo okolicznościowe p. t. „Rozejść się"...

Ruch ludności we wrześniu b. r. przedstawia się, jak następuje: Małżeństw zawarto 105, urodziło się żywo 388 (chłopców 176, dziewcząt 212, ślubnych 321, nieślubnych 67), nieżywo 20, zmarło ogółem 295 (Krakowian 214, obcych 81, mężczyzn 158, kobiet 137). Ze względu na przyczynę śmierci największa stosunkowo ilość osób zmarła na gruźlicę (46), następnie na choroby dróg oddechowych (39), dzieci na choroby żołądka i jelit (33), na choroby organiczne serca zmarło 23 osób, na koklusz 4, na odrę 7, na szkarlatynę 7 i t. d. We wrześniu zaszło w Krakowie 187 wypadków zachorowań zakaźnych (nie licząc 38 obcych, leczonych w szpitalach). Najwięcej grasowała odra (43 wypadków) i jaglica (egipskie zapalenie oczu) 37, poważnie też szerzył się koklusz (25 wypadków), dyfterya (7), szkarlatyna (33), czerwonka (13), róża (5) i t. d.

Zmarł nagle zeszłej nocy Tomasz Tokarz w mieszkaniu swem przy ulicy Szlak w wieku 47 lat. Zmarły był długoletnim członkiem organizacyi metalowców, a przez pewien czas przewodniczącym krakowskiej grupy. Pogrzeb odbędzie się we środę.

Z teatru miejskiego komunikują nam: Najbliższą premierą będzie poemat dramatyczny Leopolda Staffa „Igrzysko". Półwiekową rocznicę zgonu nestora dramatopisarstwa polskiego, Józefa Korzeniowskiego, uczci teatr wystawieniem niegranych tu za pokolenia współczesnego dramatów jego: „Okno na pierwszem piętrze" i „Piąty akt", których cechy wysoce charakterystyczne oświetlają najdosadniej twórczość tego pisarza. O ile publiczność nasza okaże istotne zainteresowanie się tymi cennymi dokumentami naszej literatury, wejdą kolejno na scenę inne dzieła Korzeniowskiego.

Uniwersytet Ludowy im. A. Mickiewicza (ul. Szewska 16, l. p.).

Czytelnia czasopism otwarta codziennie od godziny 11—1 w południe i od 4—9 wieczorem

Biblioteka otwarta od godziny 12—1½ w południe i od 5—9 wieczorem.

Biuro otwarte w dni powszednie od godziny 5—7 wieczorem.

Wykłady w sali przy ul. Zwierzynieckiej 14: We wtorek o godz. 7 wieczorem: doc. dr W. Radecki: „Metody współczesnej psychologii".

Na kursach wieczornych lekcye stenografii rozpoczynają się we środę 5 listopada o godz. 8 wieczorem w lokalu przy ul. Dunajewskiego 7. Opłata za kurs, złożony z 36 godzin, wynosi 10 K (dla członków 8 K). Zapisy przyjmuje codziennie od 5—7 biuro Uniwersytetu Ludowego.

Repertuar teatru miejskiego.

Poniedziałek po południu: „Młynarz i jego córka".
Poniedziałek wieczór: „Dziady".
Wtorek: „Szkoła feministek".
Środa: „Piękna żonka".
Czwartek: „Tajemnica".
Piątek: „Po szarym dniu słońce".
Sobota: „Igrzysko", dramat w 3 aktach Leopolda Staffa.
Niedziela po południu: „Młynarz i jego córka".
Niedziela wieczór: „Igrzysko".
Poniedziałek: „Okno na I. piętrze", dramat w 3 aktach i „Piąty akt", dramat w 4 obrazach J. Korzeniowskiego.

Nowiny lwowskie.

Z teatru Nowego. „Na dnie", sztuka M. Gorkija, odniosła niebywały sukces artystyczny. Krytyka i publiczność wyraziła pełne uznanie za dobrą grę, więc spodziewać się należy, że widownia teatru Nowego będzie i nadal zapełniona widzami. W piątek zawieszono przedstawienie dla doskonalszego wypróbowania „Lygii" („Quo vadis"), do której dyrekcya sprawiła nowe kostyumy. „Lygia" będzie grana w sobotę po południu i wieczorem, a następnie w niedzielę. Główne role wykonają: Święcicka, Zalewska, Węglarska, Górska, oraz Jerzy Rygier, Wysocki, Czerwiński i cały personal męski.

W „Kuźnicy", stow. młodzieży akademickiej, odbyło się 24 z. m. walne zgromadzenie, na którem wybrano nowy zarząd w następującym składzie: St. Majewski, przewodniczący; Fr. Joniak, zastępca przewodniczącego, oraz: Tad. Ocioszyński, St. Strójwąs, Wł. Łucki, St. Studzińska, M. Krupińska, J. Wolf, W. Rückeman, W. Związek, Sadowski, W. Nechay, M. Smorawiński i J. Csuszkiewicz jako członkowie wydziału.

Proces emigracyjny. Przed senatem apelacyjnym odbyła się w piątek rozprawa przeciw Jakóbowi Hanuszowi, kierownikowi lwowskiej filii „Canadian Pacific". W pierwszej instancyi uznano Hanusza winnym przekroczenia ustawy emigracyjnej, tj. utrzymywania agentów i werbowania emigrantów i skazano go na 20 dni aresztu z zamianą na grzywnę 200 K. Uwolniono go jednak od zarzutu wysyłania popisowych do Kanady. Na rozprawie apelacyjnej uznano go winnym także wysyłania popisowych do Kanady i skazano go na 20 dni aresztu bez zamiany na grzywnę.

Ciężkie przejechanie rowerem. W sobotę po południu jakiś rowerzysta, który zbiegł, przejechał na placu Kapitulnym 64 lat liczącego Natana Sterna i zranił go ciężko w głowę. Do zlanego krwią wezwali przechodnie pogotowie. Stwierdzono, że obręcz roweru zdarła Sternowi płat skóry z prawej strony twarzy wraz z całą powieką i uszkodziła oko tak, że starcowi grozi utrata oka. Po prowizorycznem opatrzeniu przewieziono ofiarę do szpitala, gdzie natychmiast przedsięwzięto operacyę.

Z zakładu obłąkanych w Kulparkowie zbiegło podczas spaceru dwóch chorych: Stanisław Uziębło i Mieczysław Skrzyński.

Zamach samobójczy. Służąca Katarzyna Pękielska przy ul. Żulińskiego l. 4 wypiła w zamiarze samobójczym rozczyn mydła. Pogotowie ratunkowe odwiozło ją do szpitala powszechnego.

Uniwersytet Ludowy im. A. Mickiewicza został przeniesiony na plac Dąbrowskiego l. 7, II piętro. Sprawy sekretaryatu od godz. 6 do 7 wieczorem. Biblioteczki ruchome od godz. 7 do 8 wieczorem. Wykłady w stowarzyszeniach od godz. 7·30 do 9 wieczorem. Zabawy dla dzieci w stowarzyszeniach zawodowych w niedziele od godz. 3 popoł. do 6 wieczorem.

Repertuar teatru miejskiego.

Wtorek: „Prymas cyganów".
Środa: „Podpory społeczeństwa".
Czwartek: „Prymas cyganów".

Z kraju.

Jak magistrat tarnowski dba o życie swych mieszkańców. W piątek podczas jarmarku spadł na głowę pewnej kobiety kawałek gzymsu z ratusza tarnowskiego, uszkadzając ją tak ciężko, że pogotowie wzięło ją do szpitala. Czy po to miasto opłaca dwóch inżynierów (i jeszcze stara się o trzeciego), by mieszkańcy, idąc obok ratusza, nie byli pewni swego życia?

Pożar wsi. W piątek w południe wybuchł pożar w Dworach pod Oświęcimem, który ogarnął 40 zagród. Około 100 rodzin zostało bez dachu. Pożar wzniecił 4 letni syn włościanina Jarnoty, bawiąc się zapałkami.

Z Jasła donoszą nam: Walne zgromadzenie członków miejscowego oddziału Uniwersytetu ludowego im. Adama Mickiewicza odbędzie się w lokalu własnym przy ul. 3-go Maja 8 listopada o godzinie 8 wieczorem z porządkiem dziennym: 1) odczytanie protokółu z ostatniego walnego zebrania, 2) rezygnacya starego i wybór nowego zarządu, 3) wnioski i interpelacye członków.

Z zaboru rosyjskiego.

Olbrzymia sprawa. Wkrótce warszawska izba sądowa rozpoznawać będzie olbrzymią sprawę 82 osób, przeważnie mieszkańców Częstochowy i Zagłębia, oskarżonych o należenie do rewolucyjnej frakcyi częstochowskiego i dąbrowieckiego okręgów P. P. S.

Sprawa ta początkiem swym sięga jeszcze roku 1910, śledztwo zaś ukończono niedawno. W olbrzymiej tej sprawie przed sądem stanie 82 osób, pozatem ratowało się ucieczką 54 osób, w toku śledztwa zmarło 8 osób; nadto umorzono sprawę co do Witolda Dalacha, Jana Kwapińskiego i Jana Klępińskiego, już skazanych w innych sprawach, pierwszy na 20 lat robót ciężkich, drugi na 15 lat robót ciężkich, trzeci na śmierć przez powieszenie, którą zamieniono mu na ciężkie roboty bezterminowe.

Do sprawy wezwanych będzie 126 świadków. Akt oskarżenia obejmuje 115 stron druku.

Proces ten jest jeszcze wynikiem denuncyacyj prowokatora Sukiennika.

Ze świata.

Z lotnictwa. Z Wiednia donoszą: Lotnik francuski Decourt, który wzniósł się wraz z pasażerem w Monachium, wylądował na placu wzlotów w Aspern, nie zatrzymując się po drodze.

Z Wersalu donoszą: Niemiecki lotnik Stöffler wzniósł się wraz z pasażerem do lotu do Johannistal pod Berlinem, ale nad parkiem wersalskim latawiec przewrócił się i spadł. Stöffler wyszedł bez szwanku, towarzysz odniósł złamanie ręki.

Za wydanie fałszywego lekarstwa. Z Pragi donoszą: W procesie, wytoczonym o wydanie fałszywego lekarstwa, wydał sąd wyrok, skazujący zastępcę właściciela apteki „Adam", magistra Praska za przestępstwo przeciw bezpieczeństwu życia na 14 dni aresztu. Inni oskarżeni zostali uwolnieni.

Napad sufrażystek. Premiera Asquitha napadły w Sterlingu w Szkocyi sufrażystki, zasypały mu pieprzem oczy i chciały bić. Jadący w drugim automobilu policyanci odpędzili sufrażystki. Nikogo nie aresztowano.

Kongres niemieckiej socyalnej demokracyi w Austryi.

Nigdy jeszcze kongres niemieckiej socyalnej demokracyi w Austryi nie był tak licznie obesłany, jak tym razem. 298 delegatów zebrało się w wielkiej sali domu robotniczego, w tej liczbie dużo towarzyszek. Wśród gości znajdują się tow. dr Diamand i Klemensiewicz, tow. Huysmans z Biura Międzynarodowego, z Niemiec towarzyszka Zietz i Müller, od Słoweńców tow. Kristan, od czeskich centralistów Merta i Burian, od Węgrów tow. Weltner, Portugalczyków tow. Peluso.

Mowę wstępną wygłasza tow. Skaret. Na przewodniczących kongres wybiera tow. Pernerstorfera, Davida i Tomschika.

Kongres uchwala znany czytelnikom „Naprzodu" porządek dzienny i wybiera komisyę weryfikacyjną.

Następuje szereg przemówień powitalnych. Pierwszy przemawia tow. Pernerstorfer, poświęcając dłuższy ustęp wspomnieniu o zmarłych towarzyszach i podkreślając jubileuszowy charakter kongresu (25 lat od kongresu w Hainfeldzie, zjednoczeniowego). Przypomina wielkie zasługi tow. Adlera dla partyi i wzywa go, aby napisał wspomnienia z owych czasów.

Dalej przemawiają goście tow. Huysmans, Müller, Weltner.

Tow. dr **Diamand** w swem powitalnem przemówieniu, nawiązując do słów Penerstorfera, wskazuje, że 25 lat pracy od czasu kongresu w Hainfeldzie były latami wspólnej pracy tow. Niemców i Polaków, pracy, nie zamąconej żadnym poważniejszym rozdźwiękiem. Ile to w tym okresie czasu razem przeżyliśmy, przecierpieliśmy, ileśmy walczyli i zwyciężali razem! Wówczas P. P. S. D. była tylko maleńkim zarodkiem, była przedmiotem drwin w naszym kraju. Wyrośliśmy razem z wami. I dziś jesteśmy partyą o wielkim wpływie i znaczeniu dla rozwoju kraju; a nie zapominajcie, towarzysze, że Galicya, to kraj być może najbardziej klerykalny w Europie! Nie było to łatwe zadanie stworzyć silną partyę w kraju, gdzie niema przemysłu, a kościół zlewa się w jedną całość z narodowością.

25 lat przeżyliśmy razem. Forma organizacyi się zmieniła, lecz duch został stary. Nasza samodzielność organizacyjna oddziałała na robotników uświadamiająco, gdyż nauczyła nas własnemi siłami załatwiać swe sprawy. Jakkolwiek ukształtuje się przyszłość, będziemy i nadal walczyli wspólnie i wspólnie zwyciężali! (Żywe oklaski).

Następnie mowy powitalne wygłaszają tow. Burian, Kristan Serer. Odczytuje się szereg pism powitalnych, między innemi od towarzyszów Belgijczyków, Bułgarów, Duńczyków, od brytyjskiej partyi socyalistycznej, od tow. Rosyan, Włochów, Szwedów, Szwajcarów i t. d.

* * *

Wiedeń. (Tel. wł.). Na wczorajszem posiedzeniu kongresu pojawił się wniosek, wzywający posłów socyalno-demokratycznych, aby przeciw przedłożeniom wojskowym zastosowali w parlamencie obstrukcyę. Wniosek ten zwalczał poseł tow. Seitz wskazując, że obstrukcya byłaby bezcelową, gdyż doprowadziłaby do rządów § 14. Obstrukcyi chwycą się socyalni demokraci tylko wtedy, jeżeli będzie trzeba bronić zasadniczych praw ludności.

Przeciw wnioskowi przemawiali też tow.: Adler, Seliger, Renner i Austerlitz, poczem wniosek odrzucono.

Rozmaitości.

Artylerya powietrzna. „Dzień, w którym z samolotów będzie można rzucać bomby z całą pewnością, iż trafią w cel zamierzony i to z większą dokładnością, niż pociski, wyrzucane z dzisiejszych „ziemskich" armat, jest już bardzo niedaleki". — Z tem silnem przekonaniem wrócił dziennikarz francuski Jacques Mortane przed kilku dniami z pola lotniczego pod Paryżem, gdzie znany porucznik lotniczy Varcin wziął go na samolot i wzniósł się z nim, aby mu pokazać, z jaką łatwością i pewnością można z samolotu rzucać bomby.

Porucznik Varcin zdobył niedawno rekord w rzucaniu bomb z samolotu: z wysokości 250 m. rzucił 15 bomb, z których trzynastoma trafił w cel. W jaki sposób zdobył ten rekord? Czy to był przypadek? Czy może rekord ten zawdzięcza niezwykłym własnym zdolnościom? Takie pytania zadał porucznikowi dziennikarz. Varcin — jak pisze Mortane w „Martin'ie" — uśmiechnął się i od parł, że osobista zręczność w tym wypadku nic nie znaczy. Zdumiewającą celność zawdzięcza Varcin tylko i wyłącznie wizerowi, wynalezionemu przez siebie.

Wynalazek Varcina ma doniosłe znaczenie militarne. Dotychczas wszelkie próby w rzucaniu bomb z samolotu nie bardzo się wiodły. Po wynalezieniu przez Varcina celownika, zmieni się w zupełności powietrzna marynarka wojenna. Samoloty staną się w niedalekiej przyszłości jedną z najstraszliwszych broni. Za kilka lat, jeśli przyjdzie do wojny — w powietrzu unosić się będą istne baterye artyleryjskie, tem straszniejsze, że przerzucać się mogą z taką szybkością z miejsca na miejsce.

Słowem wynalazczość ludzka nie ustaje na punkcie wynajdywania środków morderczych i precyzyjnego ich używania.

Rusyfikacya na pocztach. Wileńska „Gazeta codzienna" opisuje ciekawy fakt, charakteryzujący stosunek urzędników pocztowych do publiczności.

Do oddziału pocztowego przy ulicy Kalwaryjskiej w Wilnie zwróciła się służąca, prosząc o sprzedanie dwu marek siedmio kopiejkowych. Na to otrzymała odpowiedź, że po polsku urzędnicy nie rozumieją, a należy zwracać się wyłącznie w języku rosyjskim. Wobec tego, że służąca mogła tylko rozmówić się po polsku, gdyż nie władała zupełnie językiem rosyjskim, jeden z urzędników pocztowych podjął się natychmiastowego nauczenia kilku zdań rosyjskich przy załatwianiu formalności pocztowych.

Dopiero po wyrecytowaniu po rosyjsku zdania służąca otrzymała żądane marki. Rzecz dziwna, jak dużo czasu mają urzędnicy pocztowi, chociaż z drugiej strony wciąż nadchodzą skargi publiczności, zmuszonej wyczekiwać godzinami przed okienkiem kolei.

TELEGRAMY

z dnia 3 listopada.

Wspólna konferencya ministeryalna.

Wiedeń. (Tel. wł.). We środę odbędzie się wspólna konferencya ministeryalna. Przedmiotem obrad będą sprawy delegacyjne i przedłożenia wojskowe.

Wybory we Włoszech.

Rzym. Z 101 wyborów ścisłych znany jest rezultat w 83. Wybrano 43 ministeryalnych, **16 socyalistów**, 3 katolików, 12 radykałów, 4 republikanów i 1 zreformowanego socyalistę.

Znowu „próbna mobilizacya" w Rosyi.

Petersburg. W okręgach Skobelewo, Kokand, Managan, Andrijanow i Osz w obszarze Serghana zarządzona będzie próbna mobilizacya, którą przeprowadzi się jeszcze w ciągu października (starego stylu).

Dżuma i cholera.

Nowoczerkask. We wsi Petrowskaja w ostatnich dniach nie zdarzył się nowy wypadek dżumy. — Z osób, które zachorowały, onegdaj ostatni umarł. We wsiach Kałacz i Bresławskaja epidemia wygasła.

Bukareszt. W całym kraju jest obecnie 80 chorych na cholerę.

Rządy konserwatywne w Hiszpanii.

Madryt. Rząd zakazał odbycia zgromadzenia socyalistów, republikanów i radykałów z protestem przeciw powołaniu gabinetu konserwatywnego.

Walki w Meksyku.

Nowy Jork. Wedle doniesienia z Meksyku, 700 żołnierzy rządowych po dziewięciodniowym marszu przybyło z Laredo do Monterej. Powstańców wypędzono z miasta. Wedle nadeszłych informacyi powstańcy zniszczyli 657 wagonów z towarami, trzy wagony osobowe i 17 lokomotyw.

Katastrofa okrętowa.

Corunna. Okręt „Cecylia" przybył tu z 22 rozbitkami francuskiego statku „Patria". Statek ten spotkała silna burza i uszkodziła go. Trzej ludzie utonęli. Reszta załogi walczyła przez trzy dni z silnym żywiołem bez pożywienia.

NADESŁANE.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

* **Posiedzenie kobiecego komitetu agitacyjnego w Krakowie** odbędzie się we środę 5 b. m. o godzinie 7 wieczorem w lokalu Domu Robotniczego, ul. Dunajewskiego 5, III. p. Sprawy bardzo ważne, obecność wszystkich towarzyszek konieczna.

* **Kabaret** z bardzo urozmaiconym programem ze współudziałem znanego kabarecisty p. L. Wyrwicza odbędzie się w sobotę 8 listopada w salach Związku stow. rob. w Krakowie, ul. Dunajewskiego 5. Początek o godz. 8 wieczorem. Po kabarecie zabawa taneczna. Strój spacerowy. Wstęp tylko do godz. 11 w nocy. Na pokrycie kosztów kabaretu i zabawy składa się K 2 lub 1. Bilety w bibliotece Związku przed zabawą w godzinach 7—9 wieczorem.

* **Uroczysty wieczorek** połączony z zabawą z okazyi 20-lecia istnienia Stowarzyszenia robotników stolarskich w Krakowie urządzają stolarze krakowscy w sobotę 15 listopada b. r. w salach Związku stow. rob., ul. Dunajewskiego 5. Szczegółowy program zostanie później ogłoszony.

* **Zarząd Stow. „Zgoda"** robotników stolarskich, grupa I, Lwów, podaje do wiadomości, że kurs lekcyi tańców rozpoczął się z dniem 15 października b. r. Wpisy przyjmuje się codziennie od godz. 7 do 9 wieczór, zaś w niedzielę od godz. 10 do 12 przed południem. Bliższych informacyi udziela sekretarz Stowarzyszenia Jan Szydłowski.

* **Polskie zgromadzenie w Wiedniu.** Na czwartek 6 listopada o godz. 7½ wieczorem zwołuje stowarzyszenie „Naprzód" zgromadzenie polskich robotników w Wiedniu do sali XX. Wintergasse 29. Porządek dzienny: „Nowe ciężary militarne a lud roboczy". Referować będzie poseł tow. Klemensiewicz.

Zgromadzenie ludowe w sprawie bezrobocia.

Lwów, 29 października.

W poniedziałek wieczór w sali przy ul. Bernsteina obradowało masowe zgromadzenie ludowe, zwołane przez komitet miejscowy P. P. S. D. w sprawie klęski bezrobocia. Sala zapełniła się robotnikami wszystkich zawodów; w poważnym nastroju słuchano wywodów mówców, a tylko od czasu do czasu wybuchające okrzyki oburzenia czy zgiełkliwego przytakiwania wywodom mówców wskazywały, co nurtuje w masach robotniczych, jaki w nich się zebrał bezmiar rozpaczy i trwogi przed najbliższem a strasznem jutrem.

Zgromadzenie zagaił w krótkich słowach tow. Szpak, poczem wybrano przewodniczącymi tow. Hausnera i Drewniaka. O położeniu w państwie i kraju, o akcyi partyi socyalno-demokratycznej i jej posłów w sprawie strasznego braku pracy mówił, owacyjnie, jak zawsze, witany poseł tow. Hudec. Mówca scharakteryzował wszystkie te obietnice, jakiemi z „pod kawek“ i z „pod lewka“ hojnie szafowano w odpowiedzi na domagania się deputacyj robotniczych i posłów socyalistycznych. U rządu centralnego i u rządu krajowego i u zarządu miasta domagano się z całą energią akcyi ratunkowej na wielką skalę. Cała akcya ogranicza się dotąd do budowy jednego jedynego gmachu prokuratoryi skarbu! (Okrzyki oburzenia).

Gdy rozpoczął obrady parlament, polscy posłowie socyalno-demokratyczni przedłożyli znane wnioski, nie ograniczające się do jednej klasy, ale obejmujące całą ludność kraju.

Państwu grozi obecnie nieprzyjaciel tak groźny, że nie pomoże pogotowie wojenne; przeciw głodowi nie pomogą ani armaty, ani karabiny maszynowe! Najdoskonalsze uzbrojenie nie pomoże, gdy 8 milionowy kraj ginąć będzie z głodu. (Oklaski i okrzyki). Ludność potrzebuje zarobku zaraz, natychmiast. (Burzliwe potakiwania). Płynie wprawdzie rzeka uciekających przed głodem, ale czyż mogą wszyscy uciec? Tembardziej, że żandarmerya i policya łapie ludzi jak psy; nie wolno ci uciekać przed głodem, tu giń w kraju! (Okrzyki oburzenia).

My żądamy ochrony emigrantów przed rozbojem i wyzyskiem, a rząd przedkłada projekt nie emigracyjnej, ale policyjnej ustawy!

W takiej strasznej sytuacyi nie można nawet próbować zwołać sejmu na dłuższą sesyę, a bez uchwał sejmowych, bez większych pożyczek, nie może być mowy o podźwignięciu kraju. Podziwiać należy cierpliwość ludności i usprawiedliwia ją chyba fatalizm „13“, ale kończy się fatalna trzynastka i skończy się cierpliwość ludności!

Wnioski socyalno-demokratyczne będą próbą, czy rządzące czynniki i Koło polskie rozumią, co im grozi. Ja pragnę, by Koło polskie, które każdemu zawsze służy rządowi, za dalszą swą służbę zażądało przynajmniej ochrony przed wydaniem na łup głodnych i zrozpaczonych, by zrozumiało, że wnioski klubu socyalno-demokratycznego są jedynym ratunkiem. Musicie bacznie śledzić, co dziać się będzie w parlamencie i musicie każdej chwili być gotowi na wezwanie partyi stanąć do walki w obronie istnienia kraju. (Burzliwe, długotrwałe oklaski).

Następny mówca tow. Deneka skreślił rozpaczliwy obraz przesilenia w zawodach budowlanych. Przedłożył szczegółowe daty co do wzrostu i rozmiarów bezrobocia. Z porównania poszczególnych miesięcy roku 1912 i 1913 wynika, że w styczniu 1912 pracowało 10 749 robotników, w tym samym miesiącu 1913 — 6031. Rosnący w ciągu 1912 roku kryzys spowodował, że w środku sezonu budowlanego w roku 1912 w czerwcu wynosiła ilość pracujących 7022, w lipcu 7885, w sierpniu 8746, w tych samych miesiącach roku 1913 pracowało 5639, 6122, 6071, w październiku, tj. w ożywionym zazwyczaj sezonie jesiennym roku 1912 pracowało 9053 robotników, a obecnie pracuje 3823, **a więc o 5230 robotników mniej!** Ten stan był do przewidzenia i od wiosny żądano środków zaradczych. Namiestnik w czerwcu bardzo pięknie przemawiał do deputacyi robotniczej, obiecywał, że „lotem“ pójdzie załatwienie wielkich robót, tymczasem jak kawka zaczęło latać, nic z tego nie wyszło!

Ciekawe również cyfry z zawodu drukarskiego i introligatorskiego podał tow. Drewniak. Przed rokiem pracowało w introligatorstwie 330 robotników, obecnie 280, a ilość bezrobotnych drukarzy ze 100 przed dwoma miesiącami wzrosła do 130. Jak w tych działach pracy odbiło się przesilenie okazuje naprzykład cyfra sprzedanych książek szkolnych do szkół ludowych. W obecnym roku sprzedano mniej za 15.000 K polskich i za 8000 K ruskich książek szkolnych tj. około 80 000 książek mniej, licząc po 3 książki na dziecko, dochodzi się do wniosku, że o dwadzieścia kilka tysięcy dzieci mniej w tym roku uczy się, względnie używa książek!

Tew. Sennicki mówił o tem, jak ogólne przesilenie odbija się i kolejarzach, nie dotkniętych bezrobociem. Kolejarze w swych podróżach mogą sprawdzić, że całe obszary kraju są zniszczone, w całych połaciach kraju nie zebrano ani źdźbła zboża i obecnie już biedni ludzie żywią się jakimiś chwastami, szerzą się choroby, rozpoczyna się głód; a gdzie głód zapanuje, przestaje obowiązywać wszelkie prawo.

W słowach prostych, wzruszających swą prostotą robotnik dzienny tow. Bosy kreślił niedolę tej najbiedniejszej kategoryi robotników. Jedynym „przemysłem“ we Lwowie obecnie są kanały, do robót przy kanałach przychodzą drukarze, monterzy, najwyżej kwalifikowani robotnicy i gotowi są robić taniej, niż dzienni robotnicy, byle wyżywić rodziny, byle uchronić się od głodu. Bardzo rozumnie podniósł tow. Bosy brak jakiejkolwiek opieki nad młodzieżą robotniczą, która masowo zwiększa szeregi przestępców. Mowca opisywał przejścia znajomego swego robotnika, który bez pracy będąc od wiosny przez miesiące całe bronił się wszystkiemi siłami, by nie popełnić kradzieży! Cóż jednak pozostaje głodnemu, któremu nikt nie pospieszy z pomocą.

Tow. Tylipski opisywał stosunki, panujące w zawodzie drzewnym. W styczniu 1913 roku 353 robotników było bez pracy, w kwietniu 370, w maju 367, w następnych miesiącach rozpoczęła się ucieczka przed głodem. Z pośród zorganizowanych najlepiej ukwalifikowanych robotników 180 z górą uciekło z kraju! **Obecnie jest bez pracy 480, 18 straciło pracę ostatniej soboty, a 30 ma już wypowiedzenie!!**

Tow. Baran przedstawia, co się dzieje w zawodach metalurgicznych. Zamyka się jeden warsztat po drugim, jedna fabryka po drugiej zastanawia ruch, lub redukuje personal. Kartel żelazny zakupił dwie fabryki w jednej dawniej Piotrowicza, w której pracowało 240 ludzi, nie pracuje nikt w fabryce ks. Lubomirskiego z 160 robotników pozostało 43. Metalowcy, by chronić się przed śmiercią głodową, idą do dziennych robót, są robotnicy kwalifikowani, ojcowie rodzin, którzy po całotygodniowem uganianiu za jakąkolwiek pracą, przynoszą 7 K na wyżywienie rodziny!!

Tow. Rowiński podał cyfry z zawodu ceramicznych robotników. W r. 1912 pracowało 240 kaflarzy i 540 pomocników, obecnie ma **jeszcze pracę 140, a 38 straciło pracę** w ostatnim tygodniu!

Straszny obraz skreślony przez poszczególnych mówców uzupełnił sekretarz zawodowy tow. Kuśnierz. Wszelkie cyfry statystyczne są już obecnie niepotrzebne, bezrobocie poczyniło w klasie pracującej takie samo spustoszenie, jak klęski elementarne w kraju.

Pracuje jeszcze najwyżej 20% robotników, a kończący się sezon i z tych część wyrzuci na bruk. Organizacye zawodowe już nie pomogą; ani nie mogą płacić zapomóg dla bezrobotnych, bo bezrobotni członkowie wybrali już statutem dozwolone zapomogi, fundusze lokalne są wyczerpane, ani też dłużej już nie mogą nawoływać do cierpliwości.

Zgromadzenie zakończył przemówieniem tow. Hausner, który zaproponował rezolucyę:

„Zgromadzenie robotników m. Lwowa dnia 27 października 1913 uchwala:

Nędza Galicyi, brak pracy wśród robotników, wylewy rzek, bankructwa w handlu i przemyśle, masowa ucieczka z kraju ludzi zdolnych do pracy i szalona drożyzna mieszkań, mięsa i środków żywności są rezultatem zbrodniczej gospodarki klasy rządzącej w kraju i państwie.

Aby napełnić kieszenie obszarników i lichwiarzy mieszkaniowych, nałożono cła i podatki na zboże i naftę, wódkę, piwo i mieszkania, głodzono miliony dla korzyści kilku tysięcy.

Przez dziesięciomiesięczną, niegodną i bezcelową zabawkę mobilizacyi rezerwistów, zrujnowano kraj cały, a najbardziej klasę pracującą.

Przez zaniedbanie robót przy drogach wodnych i regulacyach rzek umożliwiono powodzie.

Przez zaniedbanie budowy kolei lokalnych i budynków publicznych nie dano pracy, koniecznej do życia klasie robotniczej.

A teraz, kiedy klęski żywiołowe i gospodarcze wymagają ratunku i pomocy ze strony kraju i państwa, gospodarz kraju — sejm nie może się zebrać nawet na jedno posiedzenie, bo szlachta nie chce dać reformy wyborczej!

W Wiedniu zaś Koło polskie dba w pierwszym rzędzie o pomoc dla obszarników i gotowe jest głosować za nowym podwyższonym kontyngentem rekruta, za krociami milionów na okręty wojenne i najdalej idące wydatki wojskowe.

Upadający w nędzy kraj protestuje przez nas przeciw tej zbrodniczej polityce, protestuje przeciw rządom zgniłej kasty obszarniczej i żąda uchwalenia znanych wniosków posłów nazsych w parlamencie“.

Rezolucyę tę jednomyślnie uchwalono i zgromadzenie zamknięto.

Wnioski
polskich posłów socyalno-demokratycznych.

II.

Wniozek posła Hudeca i tow. o wyasygnowanie 20 milionów koron w celu aprowizacyi miast galicyjskich, zagrożonych klęską głodu.

Drożyzna środków spożywczych w Galicyi przewyższa wszystko, co przeżyliśmy. Wraz z przybliżaniem się zimy wzrasta niebezpieczeństwo dalszego podniesienia się cen, a wraz z tem najważniejsze środki spożywcze dla wielkiej części ludności miejskiej staną się niedostępne. Przytem wzrasta bezrobocie, które w szeregach rzemieślników i kupców sprawia niemal takie same spustoszenia, jak wśród robotników. Najczęściej demonstracye przeciw głodowi i bezrobociu urządzają robotnicy wspólnie z rzemieślnikami i drobnymi kupcami. Obok szeroko zakreślonej akcyi dla podniesienia życia gospodarczego, staje się nieuniknionem przedsięwzięcie daleko sięgających środków przeciw nędzy.

Wprawdzie poszczególne miasta rozpoczęły akcyę aprowizacyjną; ta jednak obejmuje tylko niektóre z 31 miast galicyjskich i jest absolutnie niewystarczająca. Tak np. komisya aprowizacyjna we Lwowie, gdzie akcya jest najdalej idącą, załatwia zaledwie 2—3 procent konsumcyi, zostaje więc bez żadnego znaczenia dla tworzenia cen i dla nagromadzenia środków spożywczych na zimę.

O osoby, zupełnie pozbawione środków utrzymania (niestety, takich jest wiele), wcale się nie dba.

Skład Rad gminnych nie pozwala im w sposób

Nowy adres redakcyi i administracyi „Naprzodu“:

Kraków, ulica Dunajewskiego 5.

Telefon redakcyi Nr. 396.
Telefon administracyi 2314.
Redakcya na I-szem piętrze.
Administracya na parterze.

decydujący interweniować w sprawie aprowizacyi miast; interesy przemysłów aprowizacyjnych i kupców mają w Radach gminnych bardzo czynną własną reprezentacyę. Natomiast biedni nie mają w żadnej galicyjskiej Radzie gminnej jakiegokolwiek prawa wyborczego. Wobec tego miejskie komisye aprowizacyjne powinny otrzymać organizacyę samodzielną, w której znalazłyby sobie wyraz wszystkie uprawnione interesy.

Komisye aprowizacyjne powinny się składać:

a) z reprezentantów rządu;

b) z reprezentantów władz autonomicznych;

c) z reprezentantów zorganizowanych partyj politycznych;

d) z reprezentantów Kas chorych i związków zawodowych.

Przed rządem staje wobec tego zadanie czynnej interwencyi. — Podpisani stawiają wobec tego wniosek:

Izba posłów zechce uchwalić:

„Wzywa się rząd, aby przy zapewnieniu celowych zarządzeń dał do dyspozycyi miejskim gminom w Galicyi kwotę 20 milionów w ciągu roku 1913 i pierwszej połowy roku 1914. Poszczególne miasta mają brać udział według liczby mieszkańców i gospodarczej potrzeby mieszkańców".

III.

Wniosek posła dra Liebermana i tow. o wyznaczenie kredytu 60 milionów koron na sanacyę stosunków kredytowych w Galicyi w kupieckich i rzemieślniczych organizacyach kredytowych.

Polityka c. i k. ministerstwa spraw zagranicznych dokonała tego, że przez 10 miesięcy setki tysięcy rezerwistów było zmobilizowanych, że pół miliarda koron dla celów tej mobilizacyi wydano, że po jednej panice wojennej następowała druga. Ludność Galicyi, największego kraju koronnego i i granicznego, wpędzaną była przez rząd systematycznie w obawę przed wojną, a wkońcu uległa tej systematycznej panice i odebrała masowo swe oszczędności z kas i banków.

Równocześnie obcięły wszystkie filie banków wiedeńskich i czeskich, które od kilku lat osiadły w Galicyi, udzielane dotąd obficie kredyty, idąc za przykładem banku austryacko węgierskiego.

W ten sposób zniszczono zupełnie stosunki kredytowe w handlu i przemyśle. Liczba bankructw w handlu potroiła się, a cały ruch handlowy od roku prawie ustał. Przedsiębiorstwa handlowe prowadzą pozorne życie, a tylko lichwiarze święcą tryumfy.

Jeszcze gorzej dzieje się w przemyśle, przedewszystkiem w przemyśle budowlanym. Wskutek braku kredytu zrujnowanych zostało wiele egzystencyj mieszczańskich w przemyśle budowlanym, głównym przemyśle w kraju, a kilkadziesiąt tysięcy robotników zostało bez pracy i chleba. Zbliżająca się zima sprowadzi na miasta nędzę i głód, zbrodnie i epidemie, jeżeli nie przyjdzie rychła i wydatna pomoc.

Ta pomoc dla kupieckich i rzemieślniczych organizacyj kredytowych może być udzieloną przez państwo przez zaliczkę najmniej 60 milionów koron za pewnym procentem, z wyłączeniem użycia tego kredytu na konwersyę już udzielonego kredytu budowlanego na kredyt hipoteczny.

Stawiamy wniosek:

Izba posłów zechce uchwalić:

„Wzywa się rząd, aby na cele sanacyi stosunków kredytowych w handlu i rzemiośle w Galicyi udzielił w ciągu lat 1913 i 1914 kupieckim i rzemieślniczym organizacyom kredytowym 60 milionów koron za ustanowionem stałem oprocentowaniem. Wykluczonem jest użycie tego kredytu na konwersyę już udzielonych kredytów budowlanych na stały kredyt hipoteczny z amortyzacyą".

Stawiamy wniosek o przekazanie tego wniosku komisyi budżetowej z prośbą o zdanie sprawozdania w ciągu jednego miesiąca.

Przegląd społeczny.

Z życia Związku urzędników i urzędniczek prywatnych dla Galicyi i Śląska we Lwowie. Przed kilku dniami odbyło się konstytuujące walne zgromadzenie lwowskiego Koła Związku. Po ożywionej dyskusyi na temat zadań zawodowych organizacyj wogóle, a Związku urzędników i urzędniczek prywatnych i lwowskiego Koła w szczególności, dyskusyi, w której wybijała się głównie mowa programowa kol. Kajetana Zakostelskiego, przystąpiono do dokonania wyborów do zarządu Koła, w skład wydziału weszli: Józef Gałęziewicz — przewodniczący, Wilhelm Hirschhorn — zastępca, Bronisław Przemykalski — sekretarz, Leopold Spassmacher — zastępca, Stanisława Matlakówna — skarbniczka, Felicya Aberdamówna, Ernestyna Halpernówna, Aleksander Kobyliński, Władysław Kulma, Tadeusz Makowiczka, Maurycy Mangel, Karol Nacher, Aleksander Schrötter, E. Jean Marie Sygiericz, Rozalia Voglówna, Ignacy Willer, Bronisław Witecki, Wiktor Zarzecki, Jan Zawadzki. Do komisyi rewizyjnej wybrani: Romuald Baranowski, Franciszek Butka, Dawid Niederhofer, Adolf Podlewski, Kajetan Zakostelski.

Na tem zebraniu wybrano również delegatów na walne zgromadzenie Związku: kol. Kazimierza Dziedzickiego, N. Hoima, M. Mangla, L. Spassmachera, E. J. Sygiericza, A. Sopotnickiego, Z. Pomiankowskiego, St. Matlakównę. Po wyborze delegatów rozwinęła się ożywiona dyskusya, w której dawano delegatom dyrektywy co do wniosków, z jakimi winni przyjść od członków lwowskiego Koła Związku na walne zgromadzenie Związku. W przemówieniach zwracano głównie uwagę na sprawę noweli o ubezpieczeniu, a kol. Zakostelski poruszył sprawę odpoczynku niedzielnego. Postanowiono wejść w porozumienie z innemi organizacyami pokrewnemi i rozpocząć poważną akcyę w tym kierunku.

Wydział Koła miejscowego zebrał się wkrótce po walnem zgromadzeniu i w przeświadczeniu, że owocna działalność zawodowej organizacyi jest możliwą tylko przy rozumnem podziale czynności stworzył dwie komisye: gospodarczą i odczytowo-organizacyjną, przydzielając tej ostatniej opiekę nad biblioteką i czytelnią. Zreorganizowano również biuro pośrednictwa pracy.





